

Nro.

97.

DZIENNIK

PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW
W LWOWIE.

Dnia 29go Kwietnia 1795.

Gazety.

FRANCYA.

Projekt zwołania nowego *Narodowego Zgromadzenia*, który w początku w Konwencyi powszechny był znalazł oklask, już dnia 29. Marca tak od członków Konwencyi, iakoteż bardziey od *Publiczności* był zbiiany. Lud uznał za rzecz szczególnieyszą; że prawie w tym momencie, gdy kraj ze wszystkich stron

w pełną niebezpieczeństwa wojnę jest uwikłany, wewnątrz jego największe panie zamieszanie, finanse są wyniszczone, kredyt zniknął, a lud głodem i nędzą zostać przyciśniony, jego władcy chcą się uchylić, a ciążą Rzplitey zdające się być nieuleczonem chcą zastawić innych staranności. —

Poruszenie więc od dnia 29. Marca znowu się pomnożyło w *Paryżu*, i tak było niebezpieczne, że już dnia 30. Konwencya zamiast deliberowania nad wspomnianym projektem, przystąpiła do dziennego porządku.

Lecz wrażenie już raz było uczynione, a do tego jeszcze się wydarzyło, że dnia 30. Marca i 1. Kwietnia porcyje chleba na nowo bardzo małe rozdawano, i nieiako oznajmowano zbliżenie się głodu.

Wszędzie więc zbuntowane pospólstwo się kupiło i wołało: *Cbleba! cbleba! Do Konwencyi!* Dnia 1. Kwietnia rozruch był największy. Tego samego czasu, gdy *Boissy d'Anglas* mówił o środkach żywności w Konwencyi, i czynił różne nadzieie, wdarło się kilka tysięcy ludzi, wszędzie warty przełamawszy do Sali Konwencyi. Wiele gło-
sów

sów slychać było: *daycie nam chleba!* lecz gdy do tych poruszeń i inne zamiary się przyłączyły, dla tego także slyzano wielu wołających: *Wolność opinioń, wypuszczenie Patryotów z więzienia! Konstytucya Roku 1793!* Hałas, nacisk, i zamieszanie coraz się pomnażały, nakoniec pokazał się człowiek przed kratkami i mówił! „*Tu są ludzie 14. Lipca, 10. Sierpnia, i 31. Maia. Już też czas iest, aby lud nie był ofiarą bogaców, czas iest, aby w tey sali panował pokody. Nie iesteśmy my armią Frewona kizami uzbroioną.*

Mężowie 14. Lipca nie mogli sądzić przy zruynowaniu Bastyli, że na tey mieysce wiele innych powstanie, w które w trąceni będą naylepsi patryoci. I cóż się stało z tém wszystkień zbożem, które w pocie czoła pozbierał nasz volnik? Assygnaty straciły swą wartość, a to się przez wasze dekreta stało. Do was iedynie należy spokojność i dostatek. Ukarzcie bogatego egoistę chcącego tylko złota, w tedy gdy my krew naszą leiem! A ty Góro! (Jakobini) swietniey, piorunuy, rospędź chmury, i zgruchocz twych nieprzyiaciół. O to my iesteśmy tu tobie na pomoc. Ządamy uwolnienia wielu tysię-

cy

cy patryotów, którzy w więzieniach zostali. Ich występki na tém iedynie się zasadał, że wasze wykonali dekreta, wyscie tylko sami zbłądzili &c. „

Po tym inny mówca nastąpił, i mówił w tymże samem tonie. Wzywał Konwencyę, aby nie porzuciła miejsca swego, aby unikała wszelkich niesnasek i kłótni, położyła tamę lichwie, aby młodzież wzniesającą niepokoje w *Paryżu* odesłała do armii, a patryotów uwolniła z więzienia &c.

Prezydent prosił owego tłumu, aby się oddalił, i nieprzeszkadzał robotom Konwencyi. W tym samym zaś momencie nadszedł inny tłum po więkkszej części złożony z kobiet, który z hałasem *ehleba* wołał. Razem doniesiono, że wszystkie sekcyje się zgromadziły i wszędzie znak allarmu był dany. Nakoniec przywiedziono pospólstwo do tego, że się oddaliło, a Konwencya wydała Proklamacyę do miasta *Paryża* dla uspokojenia pospólstwa z tém przyrzeczeniem: że póty nie zakończy Sessyi, póki nie zaradzi niedostatkowi żywności.

Zaraz potem uczynił relacyę *Jsa-beau* imieniem Deputacyi Besspieczeństwa o wynikłym buncie, w której wyszczegół-

gólnie następujące okoliczności: „Deputowany *Anguis*, który na koniu do sekcjów *Paryzkich* był posłany, dla przywrócenia spokoyności, był napadniony, zraniony, i w iedney sekcyi aresztowany; posłano więc tam Gwardyę Narodową dla wyrwania go z rąk buntowników. Do innego Reprezentanta *Panieres* strzelono, i mówią, że zabity został. Kupienia się z rana od 10. do 11. godziny się zaczęły.

Nieiaki człowiek stojąc w Konwencyi naprzeciw Prezydenta ołówkiem piisał nazwiska Deputowanych, którzy zamordowani bydź mieli. Ten los miał bydź przygotowany wszytkiey młodzieży, a buntownicy mówią: że mają 10,000. ludzi w pogotowiu.

Niegodziwe wieści wszędzie rozfianno: iakoby lud w niektórych sekcjach był rozbroiony, iakoby wielu Deputowanych uciekło, iakby młodzież zgromadziła się tym zamiarem, aby ogłosiła Króla &c. Chcą Konwencyę zpotwarzać, ale ona zostać powinna na swém miejscu, i z tonu swego roskazującego bynajmniej nie spuszczać.

Deputacya projektuie wam ogłoszenie przez Dekret: 1.) że dziś wolność
na-

naradzania się jest zgwałcona, i że 2.) Deputacya Bepieczeństwa ma wysledzić sprawców tych zbrodni, i ich do Sądu oddać. „ Ten projekt dekretowany został.

Deputacye obawiając się inż dawno powstania pospólstwa na ten przypadek zawołały Jenerała *Pichegrü* do Paryża, który dnia 1. Kwietnia tam stanął, i natychmiast objąłszy kommandę Gwardyi Narodowej, poczynił urządzenia, że wszędzie dalszym wykroczeniom położono tamę.

Dnia 2. Kwietnia uczyniono o tém Relacyę Konwencyi, która uchwaliła: aby *Pichegrü* był naywyższym wodzem armii Paryzkiej, i aby temuż dodano do pomocy Deputowanych *Barras*, i *Merlina de Tbionville*, a miasto Paryż deklarowano bydz w stanie obleżenia aż do przywrócenia spokoyności.

Dümont mówił o wynikłym buncie: „ Czegoż szukali u was ci obłądzeni ludzie? O to spieszneho wprowadzenia Konstytucyi, wolności patryotów, i chleba. Cóż są za projekta od nieiakiego czasu? i która strona Konwencyi ie czyni? Dla czegoż chcecie sprzyiężeńców w Anglii szukać? oto oni tu są: kogoż to chcą uwolnić? oto wielkich zbrodnia-

dniarżów, nad których processem teraz się zatrudniacie. „ Projektował ón, aby *Barrera, Collota, i Billauda*, (którzy do tych czas ieszcze swej obrony nie skończyli byli, i wielu znaleźli obrońców) uwieziono. Ten projekt uchwalono, a razem dekretowano areztowanie Deputowanych: *Cbasles, Choudieu, Rüamps, Hüguet, Leonarda Bourdon, Dübm, i Amar*, którzy mieli lud pobudzać do buntu.

Konwencya rozkazała wszystkie wymienione członki (są to Jakobini) do zamku *Ham w Pikardyi* zaprowadzić, i pochwaliła projekt dwóch adresów dla *Paryża* i dla Departamentów.

Barras uczynił Relacyę: że Konwencya może bydź spokojną, że zbroyna siła jest w pogotowiu, że miłość Obywatelów czuwa nad swymi Reprezentantami, że Komploty są odkryte, i sprawcy mają bydź ukarani. Ta extraordinary Sessya Konwencyi trwała od dnia 2. aż do rana dnia 3. do 6. godziny.

Na następującej Sessyi popołudniowej dnia 3. Kwietnia uczyniona była Relacya: że sekcyja *Gravilliers* na nowo się zbuntowała, dla wyrwania Leonarda
Bour-

Bourdon z aresztu uchwalonego przez Dekret. Zaraz iednak potém doniesiono: że wspomniona sekcyja powróciła do swoich obowiązków a *Bourdon* od niey samy aresztowany został. Przeciwnie *Barrere* i iego 3. współtowarzysze, gdy ich chciano do *Ham* uwieść, wyrwani zostali od ludu. Prócz tych zdarzeń dnia 3. zupełna panowała spokoyność. —

Prawe skrzydło armii *Sambry* i *Mozzy* po prawym brzegu *Mozelli* koło *Rennu* objęło stanowisko, wszystkie zaś woyska, tam konfystuiące do tych czas, pomaszerowały ku *Moguncyi*.

Ponieważ niedostatek chleba wielki się wszczął był w *Bruxelli*, i okolicy tameczney, z tych miar Reprezentanci ludu tam będący z magazynów Rzeczypospolitey zboże do Magazynu mieyskiego wziąć kazali, i tak przynajmniej na czas nędzy Obywatelów uczynili tamę.
